

**Andrzej Grot**

**Leszek Moczulski**  
**życie - idea**

WYDAWNICTWO  
POLSKIE



Pani Marii Kocuzkiewicz

- śmie woda

Pracę tę dedykuję.

Andrzej Grot

Leszek Moczulski  
Przewódca Konfederacji Polski Niepodległej  
Absolwent studiów historycznych, prawniczych i dziennikarskich

Leszek Moczulski urodził się w Warszawie w rodzinie inteligentnej o tradycjach patriotyczno-prawicowych. Po ukończeniu gimnazjum w 1948 roku, równoległe z rozpoczęciem studiów prawniczych, podejmuje pracę dziennikarską. Początkowo jest to współpraca z działem miejskim "Życia Warszawy", a następnie ściślejszy związek z piśmie "Młodzież Świata".

W 1955 roku wchodzi w skład redakcji powstałego na fali "odwilży" tygodnika "Dookoła Świata", gdzie publikuje artykuły historyczne i polityczno-społeczne. Korzystając z liberalizacji cenzury, porusza na łamach tego pisma problemy dotychczas sakazane, między innymi pozytywne oceny kampanii wrześniowej i Powstania Warszawskiego oraz reportaż z marginesów życia społecznego. Uczestniczy w akcjach popierających Powstanie Węgierskie oraz organizujących pomoc jego ofiarom. W 49 numerze "DS" zamieści kalendarium tego Powstania. Aktywnie działa w ruchu październikowym, a widząc w nim siłę, zdolną przywrócić Polsce wolność, angażuje się m. in. w kampanię na rzecz demokratycznych wyborów. W "DS" z 4 XI 1956 napisze ostry artykuł o potrzebie jawnego ustalania kandydatów, możliwościach przedstawiania różnorodnych programów oraz konieczności akcji wyborczej. Po latach tak wspomni ten okres: "Rok 1956 traktowaliśmy jako rok nadziei i oczekiwań na tych, co wyjdą z więzień i staną na czele niepodległościowego ruchu", oraz doda, iż w tym okresie władze PRL były najbliższe wiarygodnienia się przed narodem.

Na początku 1957 roku organizuje jedną z pierwszych grup propagujących uniesamotnienie Polski od ZSRR. Lesz, niestety, jeszcze w tym samym roku zostaje aresztowany pod zarzutem próby obalenia siły ustroju PRL oraz kontaktowania się z emigracyjną opozycją. Po pięciomiesięcznym śledztwie i procesie odbywającym się przy drzwiach zamkniętych - sprawa zostaje umorzona z braku dowodów, ale on sam obciążony zostaje dożywotnim sakazem wykonywania zawodu dziennikarskiego.

Po wyrzuceniu z redakcji Leszek Moczulski pracuje jako robotnik fizyczny w Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych. Nie rezygnuje wszakże z ambicji dziennikarskich i historycznych, wysyłając pod pseudonimami artykuły do czasopism. Najbardziej znany z nich to Leszek Karpatowicz z "Więzi" z "Polskim planem wojny w 1939 r."/nr 7-8, 1959/, "Stosunkami polsko-czechosłowackimi w okresie międzywojennym"/nr 10, 1960/ i "Dziejami kampanii wrześniowej"/nr 11-12, 1960/.

Na początku 1959 roku bierze udział w powstawaniu kręgu moderatorów i przywódców ideowych ruchu niepodległościowego, złożonego z byłych żołnierzy Polski Niepodległej, Armii Krajowej, WiB oraz młodych historyków, prawników i dziennikarzy. W kręgu tym działają m.in. gen. Roman Abraham - dowódca kawalerii polskiej w 1939 roku, płk Kasimierz Pluta-Csachowski "Kucyba" - współorganizator Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, członek Komendy Głównej AK, płk Józef Szołtak "Filip" - pracownik Sztabu Generalnego i kierownik planu "Wschód" w wojsku II Rzeczypospolitej, członek KG AK, ręk. Ludwik Musyca "Benedykt" - członek Komendy Głównej AK i WiB. Organizowane przez nich tajne wykłady i spotkania poświęcone były przyszłości Polski. "Na pytanie /Sądu Wojewódzkiego w roku 1981 do LM/ - kiedy zaczęliśmy tworzyć Konfederację Polski Niepodległej, mogliśmy odpowiedzieć bardzo prosto. Latem 1959 roku."

W pierwszej połowie lat 60-tych decyduje się na ujawnienie swego pseudonimu i po drugim oczekiwaniu uzyskuje znieślenie sakazu publikowania oraz pozwolenie na rozpoczęcie pracy w tygodniku "Stolica". Wchodzi wkrótce w skład redakcji tego tygodnika, a obdarzony talentem historycznym i dziennikarskim, obejmuje niebawem kierownictwo działu historyczno-społecznego.

W roku 1966 inicjuje powzięcie przez krąg niepodległościowe działań na rzecz przygotowania i przeprowadzenia obchodów Tysiąclecia Chrześcijańskiej Polski. W ramach Millenium odbywają się uroczyste Msze Święte, podejmowane są liczne akcje wznawiania tablic pamiątki narodowej, renowacji cmentarzy i grobów żołnierskich. Organizowane są także cykle wykładów, spotkań i prelekcji. W 1981 roku Leszek Moczulski mówiąc o genezie KPN powie: obserwując przebieg obchodów Tysiąclecia Polski uświadomiliśmy sobie, ilu jest niepodległościowców i ile młodzieży jest z nami".

Pod koniec lat 60-tych Leszek Moczulski wraz z ruchem niepodległościowym korzystając ze stopniowego wzrostu świadomości narodowej, podejmuje próbę przekształcania istniejących organizacji w duchu patriotyczno-niepodległościowym. Akcja ta trwać będzie aż do roku 1976, a przykładem takich działań

na spotkania i wykłady odbywające się m. in. w terenowych klubach "PAI"-u.  
W marcu 1968 roku, przy istnieniu ostrego konfliktu wewnątrz partii komunistycznej, następuje jednoczesna eksplozja niezależnego ruchu studentów i intelektualistów - brutalna, szamana przez władze. Leszek Moczulski ostro protestuje przeciwko łamaniu praw obywatelskich, a chociaż samamifestował ostro w prasie, w "Stolicy" /nr 16 z 21IV1968/, gdy prasę ogarnął rasistowski zamach, ogłasza jedyny w tym czasie swój artykuł p.t. "Leży warszawski getto" którego początek jasno określa jego stanowisko wobec propagandowego antysemityzmu: "Rasizm, a więc przekonanie o rzekomej nierówności ras ludzkich był jednym z fundamentów ideologii hitleryzmu... W myśl tych obłąkanych idei

Przy omawianiu tego okresu należy dodać, iż część środowisk opozycji demokratycznej niechętna ruchowi niepodległościowemu, próbowała pod koniec lat 70-tych - bądź to ze swej woli, bądź nieświadomości - oskarżać Leszka Moczulskiego o rzekomy udział w antysemickiej nagonce. Żartować należy, że środowisko to nigdy nie spróbowało podpiąć się w tej sprawie faktami, a okazji 50-tej rocznicy odzyskania Niepodległości ruch niepodległościowy prowadzi akcje, mające na celu obiektywne przedstawienie młodemu pokoleniu dwadziestolecia międzywojennego oraz przywrócenie świadomości narodowej i wartości wsiorów i symboli. W okresie tym wydanych zostaje wiele książek i wspomnień, a nawet podjęte zostają próby smiany podręczników szkolnych do historii. Odrywają się coraz liczniejsze spotkania działaczy niepodległościowych, poświęcone koncepcjom działania opozycji.

Po wydarzeniach grudniowych w 1970 roku i towarzyszącym im wyraźnym wzrostowi świadomości i determinacji społeczeństwa, Leszek Moczulski tworzy w ramach Nurtu Niepodległościowy organizację "Nurt Niepodległościowy"/kryptonim "NN"/. Działalność skupiająca prawie wszystkich działaczy niepodległościowych, prowadziła do samokształceniową i propagandową oraz przygotowującą się do jawnej działalności opozycyjnej. NN wydawał pismo "U

W przesileniu politycznym PRL w 1976 roku środowiska niepodległościowe odgrywały także poważną rolę, biorąc udział w akcjach protestacyjnych przeciwko poprawkom w Konstytucji w styczniu 1976 roku oraz wspierając akcje politycznej represjonowanych uczestników wydarzeń czerwcowych w Ursusie i Radomiu.

Ukoronowaniem prowadzonych dotychczas prac programowych staje się wydanie 6 sierpnia 1976 roku, w 62 rocznicę wyjazdu Pierwszej Kompanii Kadrowej Józefa Piłsudskiego, programu "44". Opracowany przez Leszka Moczulskiego, stanowi pierwszy sprecyzowany program środowiska niepodległościowego, a także pierwszy, po ponad 20 latach, konstruktywny program opozycyjny. Zawierał on 44 tezy, obejmujące propozycje reform, możliwych do zastosowania w warunkach ustrojowych PRL, a przyspieszających odzyskanie niepodległości. Wskazywał te dotychczas działających w płaszczyźnie politycznej, kulturalnej i społecznej, a najważniejsze tam było m. in. powołanie wolnego ruchu światkowego.

27 grudnia 1976 roku Leszek Moczulski ogłasza "Memoriał", przepowiadający wzrost determinacji społeczeństwa, ostrzegający przed polaryzacją i anihilacją i władze. Memoriał wykazuje nieuchronność dążeń Polski ku Niepodległości i oraz ukazuje ogromne znaczenie nadchodzących czasów: "Niezależnie od tego gdzie, przez kogo i jakie opracowane zostaną koncepcje, jakie linie polityczne będą realizowane, w jakim tempie i rytmie rozwijał się będzie proces polaryzacji i do jakich efektów doprowadzi - jedno jest pewne: wszelkiy jako naród i jako państwo w jeden z wązłowych okresów całej naszej historii największej. Jest to okres, który niesie ze sobą groźby poważnych ofiar, a nawet katastrof; ale jest to też okres, który stwarza dla Polski nowe, wielkie szanse/.../"

W okresie tym zostaje też wydana Deklaracja Nurtu Niepodległościowego, będąca programowym określeniem zespołu, mającego za zadanie kierowanie wszelkimi działaniami organizacyjnymi w ramach programu odzyskania Niepodległości. Efektem tych prac miało być utworzenie jawnego ruchu niepodległościowego i powołanie pism i wydawnictw poza cenzurą.

W grudniu roku 1977, wobec zmian w kształtującej się jawnej opozycji podjęto zostały rozmowy z działaczami Komitetu Obrony Robotników /zakładowego 26IX 1976 / w sprawie integracji działań, zwłaszcza gdyż kilka osób spośród kręgu niepodległościowego było nawet współzałożycielami Komitetu. Jednakże obok istniejących wówczas różnic programowych, alternatyw - reformowania ustroju

czy też walki o zastąpienie go innym, łagodzenie nastrojów społecznych czy ich radykalizacja, oraz powołanie ruchu społecznego czy politycznego - spotkało się także z niechęcią środowisk lewicy laickiej /głównie Jacka Kuronia/ objawiającej się w stawianiu nierealnych warunków, np. wśród komitetu wykonawczego zjednoczonej opozycji na jednego działacza ze środowiska Nurtu Niepodległościowego miało przypaść dwóch z KOR-u. Te nieudane próby porozumienia, przypięczone faktycznym usunięciem z Komitetu Wojciecha Ziemińskiego i Stefana Kaczorowskiego, przy okazji przekształcenia "KOR"-u po roku w Komitet Samoobrony Społecznej "KOR" - na długo uniemożliwiły wspólne działania.

26 marca 1977 roku Leszek Moczulski na specjalnej konferencji prasowej informuje o powstaniu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, ogłaszając Deklarację oraz Akt Sygnatariuszy. Wkrótce też ukazuje się pierwszy numer organu RO - "Opinia", którego twórcą i redaktorem naczelnym jest Leszek Moczulski. Było to pierwsze w Polsce od 1947 roku opozycyjne pismo periodyczne sygnowane nazwiskami członków redakcji.

Po objęciu funkcji rzecznika Ruchu Obrony i wydaniu "Opinii" Leszek Moczulski zostaje zwolniony z pracy w tygodniku "Stolica" z podaniem, jako przyczyny wypowiedzenia, podjęcia opozycyjnej działalności politycznej, a Wydawnictwo Poznańskie wycofuje się z wydania jego książki o ostatnich latach II wojny światowej.

Leszek Moczulski w latach 1960-1976, oprócz kilkuset artykułów zamieszczonych w "Stolicy", napisał wiele prac publicystyczno-historycznych oraz kilkanaście książek popularnonaukowych, salecanych, jako lektury, na wydziałach historii uniwersytetów. Najbardziej znane z nich to: "Wojna Polska" - poświęcona dziejom militarnym i politycznym kampanii wrześniowej, jako jedyna wydana przez państwowe wydawnictwo w sposób obiektywny poruszająca problemy polityki zagranicznej Józefa Becka, paktu Ribbentrop-Mołotow i okoliczności internowania Prezydenta i Rządu RP w Rumunii. Charakterystyczne były okoliczności ukazania się tej książki na rynku: mimo znacznych ingerencji cenzury /około sto stron zakwestionowanych/ i bardzo małego nakładu, po pewnym czasie pracownicy SB jeździli po księgarniach i bibliotekach, konfiskując wszystkie egzemplarze. Dzisiaj jest to prawdziwy "Biały krak", osiągający na czarnym rynku cenę kilkunastu tysięcy złotych. "Dylematy" - wstęp do powojennej historii politycznej Europy Zachodniej, analizujący procesy historyczne i ich mechanizmy oraz rozstrzygający uprzednią wielkość, dzisiejszy upadek i perspektywy starego kontynentu. Pracę tę LM uznaje za najbardziej wartościową w swej dotychczasowej twórczości. "Miejsz Hibelungów" - historia polityczna Prus od czasów Fryderyka I do 1806 roku, ukazana przez pryzmat dziejów armii, jako podstawowej siły tego społeczeństwa. "Szpony czarnego orła" i "Kowboje i rakiety" - prace poświęcone powojennej polityce państw zachodnich. Należy też wspomnieć o pracy Leszka Moczulskiego w Instytucie Zachodnim w Poznaniu oraz w Wojskowym Instytucie Historycznym, gdzie prowadził badania historii i współczesności stosunków polsko-niemieckich. Plonem tych prac są m. in. "Remilitaryzacja RFN", czy "Bundeswehra 1945-1971".

Rozpoczęcie działalności opozycyjnej przez Leszka Moczulskiego spotyka się z gwałtowną reakcją ze strony Służby Bezpieczeństwa i MO. Bezustannie jest śledzony i szantażowany, dziesiątki razy zatrzymywany na 48 godzin. W okresie 1977-1980 około 90 razy. SB obserwuje jego mieszkanie, zakłada w nim podsłuch, podsłuchuje rozmowy telefoniczne, zatrzymuje gości. Oskarża się go o zdradę polskiej racji stanu, szpiegostwo i chorobę umysłową. Skazywany jest przez kolegów do spraw wykroczeń za czyny nieobyczajne oraz zanieczyszczenie miasta, gdy w rzeczywistości przemawiał na wiecu lub kolportował ulotki. Represjonuje się także jego najbliższą rodziną, usiłując zwolnić z pracy jego żonę lub próbując uniemożliwić jego córce wyjazd za granicę na leczenie.

Leszek Moczulski poza inspirowaniem ideowym Ruchu Obrony zajmuje się także sprawami organizacyjnymi. W jego mieszkaniu znajduje się punkt konsultacyjny i biuro informacyjne RO, a także redakcja pisma. Sam bierze udział w manifestacjach, wiecach, spotkaniach, wykładach i konferencjach prasowych. W redagowanej przez siebie "Opinii" porusza głównie problematykę odzyskania Niepodległości Polski, pozanawomawia praw obywatelskich oraz kreowania wizji przyszłej Rzeczypospolitej. Opracowuje koncepcje działania ruchu ludowego oraz założenia mających się tworzyć pod kierunkiem Kazimierza Switonia "Wolnych Związków Zawodowych na Śląsku. Prowadzi przygotowania do powołania niepodległościowej partii politycznej.

6 - - - - -

Uświadomość wymaga, aby wspomnieć w tym miejscu o rozbieżnościach wśród działaczy Ruchu Obrony. Ujawnione różnice programowe doprowadzają w latach 1978 roku do wykrystalizowania się dwóch, a później trzech nurtów w RO. Pierwszy, skupiony wokół Leska Moczulskiego, o programie radykalnie niepodległościowym, zmierza do utworzenia partii politycznej. Drugi, inspirowany przez Aleksandra Halla, Jana Samsonowicza i Jacka Bartyszela, w dużym stopniu identyfikuje się z programem pierwszego, lecz przeciwny jest powołaniu partii i skierowany do utrzymania swej kadrowej i elitarniej struktury. Trzeci, skupiony wokół Andrzeja Gzamy i Wojciecha Ziemińskiego, obawiający się radykalnych zmian i usnających, iż obecnie możliwe są jedynie działania na rzecz swobód obywatelskich. Charakterystyczny jest dalszy los tych odłamów: dwa pierwsze przekształciły się w Konfederację Polski Niepodległej i Ruch Wzrostu Polski, trzeci - po przejściu kolejnych wewnętrznych faz nie przejawia większej aktywności, poza ukazywaniem się coraz słabszej "Opinii" - i niezauważalne schodzi z mapy politycznej opozycji. Należy także wspomnieć o kolejnych grupach, które powstały z dawnego RO: Ruch Wolnych Demokratów, inspirowany przez Karola Głogowskiego i kadrowy Komitet na Rzecz Samostanowienia Narodu - Wojciecha Ziemińskiego.

Na jesieni 1978 roku ukazuje się nowe pismo, redagowane przez Leska Moczulskiego - "Droga". Jego nazwa nawiązuje do miesięcznika politycznego obywatelskiego z lat międzywojennych. Lektura "Drogi" wyraźnie już su pilsudczykowskiemu z lat międzywojennych. Poruszane w niej tematy, poza ukazywaniem się coraz słabszej "Opinii" - i niezauważalne schodzi z mapy politycznej opozycji. Należy także wspomnieć o kolejnych grupach, które powstały z dawnego RO: Ruch Wolnych Demokratów, inspirowany przez Karola Głogowskiego i kadrowy Komitet na Rzecz Samostanowienia Narodu - Wojciecha Ziemińskiego.

znaczenie dla odzyskania Niepodległości. Przykładem takiego artykułu może być kilkudziesięciostroniowa analiza stosunków radziecko-chińskich zamieszczona w pierwszym jej numerze.

Jednym z najważniejszych problemów, jakimi zajmowało się wtedy środowisko niepodległościowe, było opracowanie sagadnienia stosunków polako-radzieckich. Powołany niezależny zespół naukowy, złożony ze specjalistów: polityków, historyków i ekonomistów, nie tylko ze środowiska opozycyjnego, pod kierownictwem Leska Moczulskiego wykonał obszerną, ponad 400-stronicową analizę tego tematu. Opracowanie to stało się podstawą do wszelkich rozważań na temat kwestii wschodniej i było wielokrotnie wykorzystywane w działaniach Konfederacji.

W czerwcu 1979 roku opublikowana zostaje praca Leska Moczulskiego "Revolucja bez Rewolucji", będąca analizą sytuacji społeczno-politycznej w Polsce oceną różnych nurtów opozycji, diagnozą rozwoju sytuacji oraz programem działania ruchu niepodległościowego.

Praca ta jest próbą skierowania ruchu niepodległościowego na nowe tory programowe. Autor rezygnuje z koncepcji walki zbrojnej i powstań narodowych oraz przeciwstawia Kurońskowej teorii ruchów społecznych drogę walki politycznej - konstruktywnej, etapowej, bezkrwawej "rewolucji bez skutków rewolucyjnych", tj. ofiar, nieszczęść i zniszczeń.

Wytycza pięć faz: 1. Fazę formowania grup politycznych - "W sdezintegrowanym politycznie i zatowiszowanym społeczeństwie zaczyna krystalizować się ośrodki niezależnej myśli politycznej... Z czasem każda z tych grup dopracowuje się własnych ustaleń programowych i zaczyna określać swą tożsamość polityczną... Aktem kończącym tę fazę stanie się określenie celów wspólnych dla całej niepodległościowej opozycji." 2. Fazę formowania infrastruktury politycznej - "Luźne początkowo grupy, w dyskusjach określające swą tożsamość ideową, z czasem tworzą własne programy polityczne, całościowe lub częściowe. Towarzyszy temu budowa struktur trwałych oraz umocnienie wpływu na poszczególne środowiska społeczne... Dominować zaczynają założenia ideowe i programowe-polityczne. W oparciu o takie kryteria - grupy zaczynają współdziałać ze sobą, a następnie łączyć i przekształcać w partie i związki polityczne. Jest to zmianna jakościowa, tak pod względem krystalizacji programowej, jak rozwoju struktury wewnętrznej." 3. Fazę formowania Polskiego Systemu Politycznego - "Proces przeobrażeń grup politycznych w partie i stronnictwa stwarza nowy układ polityczny. Na miejsce licznych grup powstaje wyraźnie mniejsza ilość znacznie silniejszych struktur partyjnych... Faza ta będzie stosunkowo bardziej skomplikowana: przez poszczególne grupy w okresie początkowym nastąpi tworzenie wspólnych ośrodków koordynacji działań. Natomiast w okresie końcowym będącym mieli do czynienia z formowaniem ośrodków kwasi-padstwowch, supernie samodzielnich, w skład których będą wchodzić przedstawiciele poszczególnych ugrupowań politycznych. Formowanie Polskiego Systemu



1. Redagowanie „Drogi”, 1979, w mieszkaniu Leszka Moczulskiego. Leszek Moczulski i Romuald Szeremietiew

Politycznego zostanie zakodowane, gdy działające w Kraju ugrupowania polityczne wytworzą instytucje swym sakramentem działania dublujące podwójnie i teraźniejsze instytucje PRL." 4. Fasę ostateczną - "W tej fazie, obok Instytucji PRL, będzie istniał i działał równoległy Polski System Polityczny. Przystąpienie to będzie sytuacją zmianą z naszej historii, w której obok obcych władz formowało się Polskie Państwo Podziemne. Różnicę chwili obecnej polegają na tym, że Polski System Polityczny będzie działał jawnie, oraz - że nie będzie prowadził walki zbrojnej z oficjalną władzą... Ukoronowaniem działań stanie się utworzenie dysponującej mandatem społecznym Krajowej Reprezentacji Politycznej, spełniającej rolę quasi-parlamentu. W tym samym też czasie praktycznie wszystkie wspólne instytucje przestaną mieć charakter porozumienia między poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi, a oparte będą o niewątpliwie mandat społeczny." 5. Fasę przejmowania władzy - "Ją tu możliwe różne scenariusze wydarzeń. Być może faza ta rozpocznie się od przejmowania władzy administracyjnej w niektórych regionach Kraju. Niewykluczone, że najpierw dojdzie do przejmowania kierownictwa nad poszczególnymi zakładami gospodarki narodowej przez Rady Fabryczne. W toku krótszego bądź dłuższego procesu /jest dość prawdopodobne, że przebiegać to będzie lawinowo/ władzą najwyższą przejmą instytucje utworzone przez Polski System Polityczny. Nastąpi wówczas tymczasowa Konstytucja oraz przeprowadzone powszechne, równe, bezpodstępnie i tajne wybory do Sejmu i innych organów naczelnych Rzeczypospolitej."

Leszek Moczulski ostrzega, że model przedstawiony w "Revolucji bez Rewolucji" jest modelem idealnym i teoretycznym, a w rzeczywistości wszystko rozegra się w sposób o wiele bardziej skomplikowany. Napomina:

"Wszystko to rozegra się w sytuacji coraz bardziej zaostrzonej walki z władzami PRL. Bawiem władze PRL będą usiłowały nie dopuszczać do rozwoju struktur politycznych, stosując najróżnorodniejsze metody ograniczania działalności niezależnej, po próbie adaptowania jej do oficjalnych struktur. Trzeba liczyć się z tym, że władza niejednokrotnie sięgnie po środki brutalne. W toku wydarzeń, gdy siła materialna PRL zacznie kruszeć i rozpadać się, narastać będzie potrzeba radzieckiej interwencji. Wszelkie te niebezpieczeństwa trzeba rozpoznać zawczasu. Siły niezależne powinny dążyć do nadania wydarzeniom takiego biegu, w którym uniknie się dramatycznych przyspieszeń - mogą one bowiem spowodować nieobliczalne reakcje władz PRL, a także ZSRR."

Na zakończenie swej pracy Leszek Moczulski wskazuje, co należy czynić, aby program niepodległościowy nie pozostał w sferze pobożnych życzeń. "Walka o Niepodległość, o imponderabilia, o najwyższe wartości moralne - nie jest filozoficzną dysputą, w której jedyną bronią są argumenty - ale bezpośrednia, brutalna starcie sił. Jeśli program niepodległościowy ma być rzeczywistym planem operacyjnym wielkiej narodowej bitwy - a nie szlachetną i piękną utopią - musi stać za nim wielka siła. Tę siłę my musimy stworzyć. Jest tylko jedno źródło, które może nam dać potrzebną siłę: naród polski. Społeczeństwo polskie zdolne jest wydobyć z siebie moce, wystarczające do osiągnięcia wszystkich narodowych celów. Nie może to jednak nastąpić w toku procesów wyłączenia żywiołowych. Siłę trzeba stworzyć przez świadome działanie... Jeśli formacja niepodległościowa zdoła doprowadzić do skupienia aktywności 5 do 10 procent Polaków - wytworzona zostanie siła wystarczająca do uformowania Niepodległej Trzeciej Rzeczypospolitej. Dlatego nieprzerwane organizowanie sił narodu jest głównym zadaniem formacji niepodległościowej... Władze PRL nie są w stanie wystąpić skutecznie przeciw rozbudowującą się strukturą niezależnym. Teoretycznie PZPR posiada wystarczający aparat partyjny i państwowy, aby rozstrzygająco rozprawić się z powstającym dopiero Ruchem Oporu. W praktyce uderzenia władz PRL mogą doprowadzić jedynie do zniszczenia pewnych fragmentów rodzaje się struktury, co stanie się silnym czynnikiem rozbudzającym dalszy jej rozwój jako całości. Możliwe jest bowiem zniszczenie jakiejś grupy - niemożliwa powstrzymanie społecznego procesu formowania struktur niezależnych... Odważcie się tylko zwyciężyć. Jesteśmy siódmym pokoleniem, które powtarza te słowa Tadeusza Kościuszki. Doświadczeni o narodowe losy ostatnich dwustu lat - wiemy, że same apele nie wystarczą. Aby Polacy odważyli się zwyciężyć, muszą się wpiereg zorganizować, siłą pojednostek przekształcając w siłę wspólnoty. Trzeba więc odrzucić uboższe względy, pozostawić za sobą drobne zamiary i drobne ambicje, przestać trwonić siebie i swoją energię na to, co mniej ważne. Jest jeden cel - jemu



trzeba poświęcić wszystkie siły. Jest jedna konieczność - to ona wymaga zezolenia całej narodowej siły. Polacy, odważcie się być sobą."

"Rewolucja bez Rewolucji" potwierdziła rolę Leszka Moczulskiego jako głównego ideologa politycznej opozycji niepodległościowej. Po raz pierwszy ukazała się ona w numerze "Drogi", a do dzisiaj wydano ją w łącznym nakładzie około 150 tysięcy egzemplarzy /w Kraju i na Zachodzie/. Z początku dla kilku środowisk kontrowersyjna - po sweryfikowaniu jej przez wydarzenia Sierpnia 1980 roku stała się kanonem wszelkiej myśli niepodległościowej i mimo pięciu lat od jej powstania nie sdołał powstać program obalający jej założenia, lub choćby dorównujący jej poziomem.

Leszek Moczulski w 1976 roku, oprócz aktywnej działalności politycznej, stara się nie zaniedbywać pracy historycznej. Pisze pod pseudonimem "Katalina Narusiewicz" broszurę p.t. "Geneza i narodziny PRL" przedstawiającą pierwsze lata Polski pod rządami komunistycznymi i ukazującą mechanizmy polityczne, zachodzące w tym okresie. Praca ta została wydana przez W-dawnictwo Polskie oraz przedrukowana w 1979 roku w "Zeszytach Historycznych" paryskiej "Kultury".

Pod koniec lata 1979 roku dobiegły do końca przygotowania do powołania Konfederacji Polski Niepodległej. 1 września 1979 roku, mimo pobytu Leszka Moczulskiego w areszcie, ogłoszony zostaje akt powołania Konfederacji jako niezależnej partii politycznej o programie niepodległościowym, dążącej do pozbawienia PZPR władzy drogą walki politycznej. Odczytanie Aktu Konfederacji i jej Deklaracji Ideowej nastąpiło po raz pierwszy podczas manifestacji przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie, w czterdziestą rocznicę wybuchu II wojny światowej.

Cel i formę działania nowopowołanej partii tak formułuje jej Statut: "Art. 8. Celem Konfederacji Polski Niepodległej jest: a. działanie na rzecz Niezawisłości Polski i budowa Niepodległej Rzeczypospolitej; b. przycyśnianie się do rozwoju świadomości niepodległościowej, c. umacnianie materialnych i duchowych struktur narodu. Art. 9. KPN rozwija swą działalność, korzystając z metod i form działania, adekwatnych do rzeczywistości i wynikających z celów i możliwości struktur konfederacyjnych i społecznych... Art. 11. Nie rezygnując z góry z jakichkolwiek form działania na rzecz niepodległości, za swą główną formę działania KPN uważa budowę struktur, z których powstanie Niepodległa Rzeczypospolita."

Deklaracja Ideowa przedstawia natomiast ogólne założenia ustrojowe. Podstawowe jej zasady twierdzą: "1. Niepodległa Rzeczypospolita jest jedyną formą, jaka we współczesnym świecie zapewnia należyłą egzystencję, możliwość rozwoju oraz spełnienie narodowych i indywidualnych aspiracji Polaków. 2. Utworzenie Niepodległej Rzeczypospolitej może nastąpić tylko w rezultacie realizacji samostanowienia narodu i zależy przede wszystkim od woli i działań Polaków. 3. Samostanowienie Narodu Polskiego polega na swobodnym wyrażaniu woli społeczeństwa co do: - suwerenności międzynarodowej państwa; - ustroju społecznego i państwowego; - władzy kierującej państwem. Wyrazem samostanowienia narodu jest powszechny ustrój demokratyczny, normujący życie wewnętrzne państwa, oraz polityczna niezawisłość wobec jakichkolwiek czynników zewnętrznych. 4. Podstawą powszechnego ustroju demokratycznego są niezbywalne prawa człowieka i obywatela, wzajemna tolerancja oraz poszanowanie praw innych ludzi. Powszechny ustrój demokratyczny wyraża się w formowaniu władz państwowych wyłącznie oparty o społeczny mandat zaufania, oraz działania tych władz w nieprzekraczalnych granicach danego mandatu i tak długo, jak długo posiadają zaufanie społeczne."

Nowym w ruchu opozycyjnym było stanowisko KPN wobec systemu prawnego PRL. Wykorzystano bowiem tutaj fakt, że polskie prawo nie porusza kwestii zakładania partii, stwarzając tym samym lukę dla politycznych działań niezależnych. Konfederacja, określając swój status, stwierdziła: "Jako partia polityczna, KPN nie podlega rejestracji, a jej działalność nie podlega nadzorowi ze strony jakichkolwiek czynników zewnętrznych. KPN istnieje i prowadzi działalność w ramach porządku prawnego, obowiązującego na obszarze jej działalności."

Struktura organizacyjna partii została oparta na zasadzie jedności w swych szeregach autonomicznych grupowań ideowych i politycznych, czynnie działających w celu odzyskania Niepodległości. W skład Konfederacji weszła większość działaczy niepodległościowej opozycji i KPN stała się wrótce głównym ośrodkiem Polskiego Ruchu Niepodległościowego.

Leszek Moczulski - główny ideolog i moderator Konfederacji oraz autor jej dokumentów programowych, na pierwszym posiedzeniu statutowego kierownictwa partii zostaje wybrany Przewodniczącym Rady Politycznej, a tym samym przywódcą KPN.

Jednym z pierwszych posunięć politycznych Konfederacji było wydanie rezolucji w sprawie stosunków polsko-radzieckich. Rezolucja ta, opublikowana 17 IX 1979, zawierała deklarację o braku wrogości wobec ZSRR oraz przedstawiała konieczność normalizacji stosunków obu państw na uściwionych zasadach.

W styczniu 1980 roku Konfederacja występuje z programową "Platformą wyborczą", zgłaszając jednocześnie w wyborach do sejmiku swoich ośmiu kandydatów, m. in. Leszka Moczulskiego i Romualda Szeremietiewa. Odmowa przyjęcia listy wyborczej KPN powoduje ogłoszenie bojkotu pod hasłem "Chcesz głodować - idź głosować." Próba udziału w wyborach była podyktowana koniecznością udowodnienia, iż są one fikcją, a ordynacja wyborcza, dopuszczająca branie udziału przez różne partie polityczne /np. KPN/ jest kamana przez PZPR, oraz potrzebą zadania kłamstwa temu, iż PZPR jest jedyną partią w Polsce, która może rządzić. "Platforma wyborcza" przedstawiała ograniczony program partii, możliwy do realizacji w warunkach PRL, a przybliżający Polskę do celu zasadniczego, jakim jest ustanowienie Niepodległej Rzeczypospolitej. Platforma, zawierająca program zmian w zakresie ustroju państwowego, polityki zagranicznej, polityki wewnętrznej, spraw oświaty i kultury oraz polityki gospodarczej i społecznej, była ważkim kontrargumentem na szerszy o braku realistycznego i konstruktywnego programu opozycji oraz szaleńszym radykalizmie KPN.

Na początku lata 1980 roku Konfederacja podejmuje działania przygotowawcze do sblizającej się eksplozji społecznej. Ustalono wówczas, iż KPN nie bądzie włączać się w ruch strajkowy ze względu na jego dobro i bezpieczeństwo działaczy. Działania KPN przy powstawaniu Wolnych Związków Zawodowych umożliwiłaby ich legalizację oraz wykluczałyby ewentualne porozumienia. Konfederaci natomiast nieoficjalnie pomagają budować strukturę ruchu związkowego oraz służą pomocą prawną, techniczną i instruktorską.

Leszek Moczulski publikuje "Walkę Strajkową", zawierającą analizę sytuacji, prognozę wydarzeń, rozważania o różnych możliwych typach akcji oraz zalecenia dla przysyłanych komitetów oporu /m. in. komitetów strajkowych/. W pracy tej pisze o konieczności rozdzielenia związków zawodowych od partii politycznych, wspomina o szkodliwości takich połączeń oraz związanych z tym niebezpieczeństwach i pułapkach. Podkreśla także konieczność każdorazowego umocnienia sdbłycy społecznych i politycznych, uzyskanych przez społeczeństwo. Ostrzega przed sbytnim przyspieszeniem biegu wydarzeń.

W atmosferze sblizającego się konfliktu społecznego dobiegały także końca prace integracyjne opozycji niepodległościowej. Leszek Moczulski, będący pracsnikiem powołania, istniejącej już w projektach, "Tymczasowej Komisji Ugrupowań Opozycyjnych w Polsce", nie sdażył, niestety, doprowadzić tego dzieła do końca. Najpierw odsunęły je w czasie wydarzenia sierpniowe, a później jego aresztowanie - uniemożliwiły realizację planów, o których tak pisał w "Rewolucji...": "Jest rzeczą niesłychanie ważną, aby przy swojej różnorodności, cały ruch oporu politycznego poczuwał się do świadomej jedności. Może to być tylko pluralistyczna jedność w wielości - charakteryzująca się pełną tolerancją i absolutnym poszanowaniem prawa każdego innego ugrupowania do głoszenia własnego programu i podejmowania takich działań, jakie usna za słusne. Nie ograniczając w niczym dyskusji i wzajemnych rzetelnych krytyk, winno nad nimi górować zrozumienie jedności ruchu oporu - jako najbardziej zasadniczej, choć zróżnicowanej, alternatywy politycznej wobec totalitarnego systemu PRL."

Wspomnieć należy, przy okazji, jakie to ugrupowania miały wejść początkowo w skład tej komisji, zbudowanej na kształt Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych z 1912 roku. W projekcie wymieniane były: Komitet Obrony Życia, Rodziny i Narodu, Konfederacja Polski Niepodległej, Krajowy Komitet Polskich Socjalistów, Óródek Myśli Ludowej, Ruch Chrześcijańsko-Społeczny i Ruch Młodej Polski.

W dniach 21-29 sierpnia 1980 roku Służba Bezpieczeństwa aresztowała kilkudziesięciu wybitnych przywódców opozycji w Polsce. Po 1 sierpnia, na mocy Porozumienia Gdańskiego, władze wszystkich ich zwolniły. Aresztowania te także, w pewien sposób, choć na granicy anegdoty, wpłynęły, jeśli nie na integrację opozycji - to z pewnością na sblizenie dwóch przywódców opozycji. Otóż sżośliwe w zamiarze SB, przetrzymanie przez 48 godzin w jednej celi Adama

Michnika z Leszkiem Moczulskim przyniosło dosyć zaskakujące zmiany. Obaż po tym spotkaniu zaczęli - w przeciwieństwie do okresu wczesniejszego - wyrażać się o sobie z sympatią, szacunkiem i uszanowaniem oraz zgodnie potwierdzali, iż cały czas wspólnego pobytu w celi spędzili na dyskusji.

23 września 1980 roku Leszek Moczulski zostaje aresztowany. Czas tuż przed aresztowaniem najlepiej scharakteryzował on sam w mowie sądowej w 1982 r. i w dramatycznym okresie postrajkowym, 20 IX 1980, na trzy dni przed moim aresztowaniem, Konfederacja wyraziła swój, a także i mój osobisty zresztą pogląd, że na wszystko, co się dzieje w Kraju należy patrzeć w kategoriach faktycznych, iż rządzi PZPR/.../ Nie oznacza to, abyśmy byli mniej krytyczni wobec PZPR, ale nie umiałśmy, by należało w tym czasie owa władzę PZPR odbierać. Po prostu znaczenie ważniejszy jest dla nas interes narodu i temu należy podporządkować wszelkie działania."

Jednocześnie ostrzega przed naiwnością i wiarą w dobre intencje władz. Żaląc traktowanie porozumienia jako taktycznego kompromisu, pozwalającego zbierać siły do drugiego etapu, tym razem, uderzenia we władzę. Wielu Polaków kił głowami na dla nas pierwszym etapie, aby organizować wszystkich Polaków w walce z komunistycznym reżimem? Waywa do powszechnej samoorganizacji narodu.

Pretekstem do aresztowania Leszka Moczulskiego stają się nieautoryzowane wywiady dla zachodniemieckiej telewizji i tygodnika "Der Spiegel" /nr 38, 1980/. Jednocześnie z aresztowaniem, środki masowego przekazu rozpętują niespotykaną dotąd kampanię propagandową, w której usiłują przedstawić KPN jako agentów NATO i zbrojną bandę prowokatorów i szaleńców. "Trybuna Ludu", zarządzając KPN zamiar sprzedaży ziem Zachodnich, posuwa się do stwierdzenia, iż Leszek Moczulski jest współwinnym kryzysowi w Polsce wraz z Gierkiem i Jaruzelskim. Wszystko to usprawiedliwić ma brutalne działania władz oraz stworzyć w Kraju atmosferę zagrożenia.

Tymczasem od stycznia 1981 roku kolejno zostają aresztowani następujący przywódcy KPN: Tadeusz Stański - członek Rady Politycznej, szef Centralnego Komitetu Rownictwa Akcji Białej, Tadeusz Jandziszak - szef Obszaru Zachodniego KPN i Romuald Szeremietiew - zastępca Przewodniczącego Rady Politycznej do spraw politycznych. Charakterystyczny jest fakt, iż władze zdecydowały się aresztować Tadeusza Jandziszaka, który był współorganizatorem Międzyszakładowego Komitetu Strajkowego w sierpniu 1980 roku we Wrocławiu, a później doradcą MKI.

7 grudnia 1980 roku Konfederacja Polski Niepodległej, wobec naprężonej sytuacji międzynarodowej /ZSRR/ zawieszła swoją polityczną działalność zewnętrzna, skupiając się wyłącznie na pracach organizacyjnych.

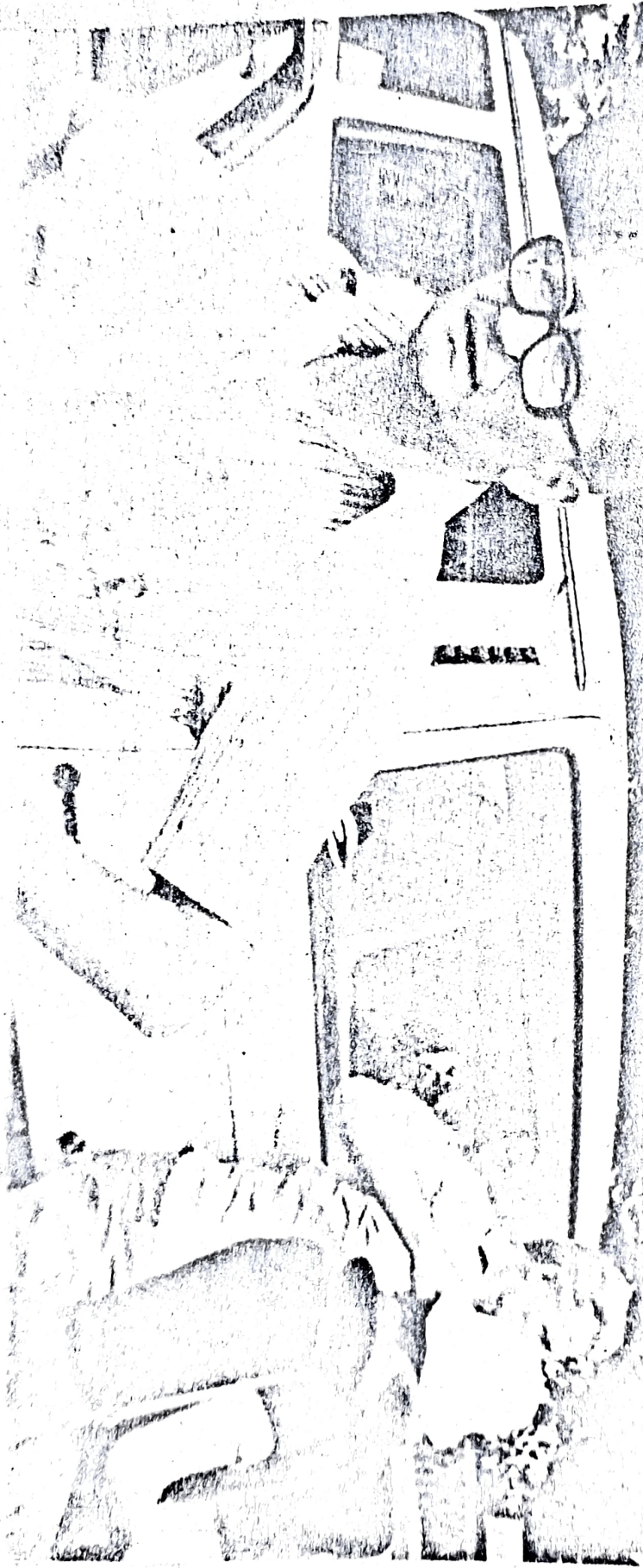
Na przełomie 1980 i 1981 roku powstaje ogólnopolski ruch Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania /KOWsa?/, mający za zadanie organizowanie i koordynowanie akcji protestacyjnych, przedstawianie żądań wypełniania praw obywatelskich oraz opiekowanie się represjonowanymi. Wiosną ten ruch staje się coraz powszechniejszy i jednolity. Głosem w obronie Konfederatów podnosi także siętko chory Prymas Kardynał Wyszyński, który właśnie na ten temat prowadzi ostatnie swe rozmowy z władzami.

Pe serii licznych manifestacji i wiecej w całej Polsce oraz długotrwałych głódówek, 4 czerwca 1981 roku przywódcy KPN zostają uwolnieni, a 15 czerwca rozpoczyna się proces Konfederacji przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie.

W akcie oskarżenia padają zarzuty z art. 128 §1 w związku z art. 123 kk, a więc o podjęcie przygotowań do zamachu stanu /w porozumieniu z innymi osobami podjęcie działalności zmierzającej do pozbawienia niepodległości, oderwania części terytorium, obalenia pryncypał ustroju lub osłabienia mocy obronnej PRL /, następnie z art. 132/wejście w porozumienie obywatela polskiego z osobą działającą na rzecz obcej organizacji w celu działania na szkodę interesów politycznych /, z art. 133 /nawoływanie publiczne do czynów skierowanych przeciwko jednoci sojuszniczej PRL z państwem sprzymierzoną/, wreszcie z art. 270 i 273 /publiczne łżenie Narodu Polskiego, PRL i jej ustroju przy pomocy środków masowej informacji/, art. 271 /rozpowszechnianie fałszywych informacji mogących wyrządzić poważną szkodę interesom PRL/ oraz art. 276 /udział w związku mającym na celu przestępstwo/.

Leszek Moczulski w wystąpieniu przed sądem powie otwarcie, iż bez metod zakusowania świadków i tworzenia zmyślonych zarzutów taki akt oskarżenia by nie powstał.

Oskarżonych broni szluba polskiej palestry, m. in. Tadeusz de Virion, Jerzy Bielecki, Maciej Dubois, Władysław Sika-Nowicki, Edward Wende i Jerzy Wosiński.



2. Po „amnestii” Leszek Moczulski: na pielgrzymce w Częstochowie, sierpień 1984

Wystąpienia oskarżonych, zwłaszcza Leszka Moczulskiego, są wielkim oskarżeniem systemu komunistycznego, władz i organów sprawiedliwości. Powstanie KPN przedstawia jako obowiązek moralny jego i jego przyjaciół względem Polski i Narodu Polskiego. Mówi, że prawo do samostanowienia przysługuje wszystkim narodom. "Polsce potrzebna jest polityka z podniesioną przyłbicą i wyprostowanym karkiem... Czas najwyższy przywrócić blask i społeczna aprobata takim zohydzonym nam ideałom, jak obowiązek, wierność, gotowość do ofiar, służba narodowi i ojczyźnie... Od czterdziestu lat wmawia się nam, że ale i oczy odwraca na widok pana, gdyż boi się, że ten dojrzy palącą się nich nienawiść. Jeżeli chcemy być ludźmi, którzy szanują sami siebie - narodem, który rozstrzygnie o własnym losie - nie bójmy się patrzeć prosto w twarz. To oni boją się naszego spojrzenia. Wnieśmy im ten strach w serca."

Jako stanowisko przeciwne przedstawia walkę PZPR z politycznymi przeciwnikami, prowadzoną przy pomocy wyrzuceń z pracy, zastraszania, zamykania na 48 godzin i więcej. "To nie jest - jak się wyraził - polityka, to nie jest nawet politykierstwo - to jest polityczne gangsterstwo."

Konfederacja Polski Niepodległej wznawia w lipcu swoją działalność polityczną, tworzy się nowe Obszary, przyjmuje członków oraz rozpoczyna wydawniczą i partyjnych pism. Jest to początek ogromnego sukcesu politycznego i propagandowego Konfederacji, okresu, w którym jej stan osobowy zwiększył się kilkusetkrotnie, osiągając w listopadzie 1981 roku cyfrę 60 tysięcy członków, a także uzyskania pozycji jednej z najważniejszych sił politycznych w Polsce.

Niestety, już po miesiącu pobytu Leszka Moczulskiego na wolności, władze uznają go nadal za zbyt niebezpiecznego dla siebie i decyzją Sądu Najwyższego z 7 lipca ponownie aresztują działaczy KPN. Ponowne aresztowanie spotkało się z powszechnym oburzeniem społecznym, które jednak nie znalazło odpowiedniego oddźwięku u władz "Solidarności", pozwalających w efekcie na przetrzymanie Konfederatów przez prawie cały okres "odnowy".

Więsenie przywódców nie paraliżuje działań Konfederacji, choć z pewnością utrudnia lub oddala poważniejsze działania polityczne. W wrześniu, podczas obrad Zjazdu "Solidarności" ogłoszony zostaje "Program Stabilizacji Gospodarki", opracowany przez zespół ekonomiczny KPN. Program ten, proponujący drogi wyjścia z kryzysu, przewiduje działania, skierowane do: 1. Ochrony społeczeństwa przed ponoszeniem wszystkich kosztów kryzysu, i obciążenia nimi władz państwowych i środowisk dotychczas politycznie uprzywilejowanych. 2. Szybkiej aktywizacji wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, prowadzącej do powstrzymania inflacji i uzyskania wyraźnej poprawy już w 1982 roku. 3. Przeprowadzenia reformy gospodarczej, zapewniającej należyte wykorzystanie gospodarki narodowej oraz oddanie kontroli jej w ręce społeczeństwa. 4. Przeprowadzenia niezbędnych reform politycznych. 5. Poprawy moralnych i materialnych warunków bytowania społeczeństwa."

W listopadzie 1981 roku popularność Konfederacji sięga apogeum, program niepodległościowy przyjmowany jest coraz powszechniej i bardziej zdecydowanie. Są to efekty nośności programu KPN oraz zgodności jej programu z ówczesnymi nastrojami społecznymi. Popularność ta jest dobrze widoczna podczas Świąt Niepodległości 11 Listopada, podczas których, zwłaszcza w Krakowie i Warszawie, dominują kilkudziesięciotysięczne manifestacje KPN i jej sympatyków.

Niestety, mimo takiego usnania dla ruchu niepodległościowego, jego przywódcy nadal przebywają w areszcie. Nie przynoszą rezultatów kolejne akcje na rzecz uwolnienia ich, a plany niektórych zostają pokrayowane nawet przez Prezydium Komisji Krajowej "Solidarności", jak to było w przypadku Głównego Marszu Wolności. Bolesne jest także przypominanie, iż w okresie tym kilka osób opozycji demokratycznej wywało do pomijania kwestii więźniów, ze względu na "dobro ruchu" i "wyższość" idei porozumienia.

Proces przywódców Konfederacji, mający być ich upokorzeniem, staje się politycznym zwycięstwem KPN, a każdy ze stu dni procesowych /od lipca do grudnia 1981/ jest udowodnieniem słuszności tych, którzy pierwsi przeciwstawili się "kierowniczej roli PZPR".

W Kraju narasta wciąż groźba ostrzejszego konfliktu, mogącego mieć szerszy wymiar, niż wszystkie dotychczasowe. Ostrzeżenia o stanie wojennym są aż nadto wyraźne. Konfederacja Polski Niepodległej wzywa w tym okresie do

podjęta działań zabezpieczających przed uderzeniem władz. Jeszcze na początku grudnia Leszek Moczulski w liście nadanym w imieniu telekawi "Solidarność" pisał o konieczności strajku generalnego już od dnia (XIII) jako obrony przed wprowadzeniem stanu wojennego. Miastety, Komisja Krajowa "Solidarność", z jednej strony groźbą władzy obaleniem, drugiej zupełnie nieprzygotowana do konfrontacji, decyduje się na manifestację 17 grudnia oraz na strajk warunkowy, ten, proklamowany automatycznie, w chwili uderzenia władz.

W chwili wybuchu stanu wojennego Leszek Moczulski znajduje się na przepływie na Śląsku, gdzie w szpitalu w Tychach operowano jego żonę. Stan wojenny komentuje słowami: "Gdy strajk generalny powładzie się, to w ciągu tygodnia nie będzie komuny, gdy się nie uda - pracę trzeba będzie zacząć prawie od nowa." Następnie wrócił do Warszawy, po drodze ukrywając się przed SB, umożliwiając ucieczki wielu na powrót do więzienia i spróbowano do ucieczki. Podejmuje decyzję o kontynuowaniu działalności przez KPW.

Analizując okres "Solidarność" nie sposób oprzeć się wrażeniu, że aresztowanie Leszka Moczulskiego było dobrze pomyślanym posunięciem władz PRL. Wszak tylko Leszek Moczulski okazał się realistycznym politykiem, gdy już w roku 1979 pisał, że ustroj jest nierreformowalny i z władzą trwałego porozumienia i ugody zawrzeć nie można. Ten ustroj po prostu trzeba znieść. Jak? Przy pomocy działań politycznych. Leszek Moczulski jest autorem projektu rozważań politycznych, a w swej pracy proklamował postulat odejścia od tradycyjnej dla Polaków doktryny walki zbrojnej o niepodległość, a podjęcia doktryny walki wyjątkowo politycznej. Miastety, "Revolucja bez Rewolucji" była formułowana w roku 1979, z założeniem na sytuację polityczną lat 1979-1980, a ponadto, jako rozważanie teoretyczne - nie mogła zawierać konkretnych wskazówek we wszystkich sytuacjach. Kiedy ewentualność agresji sił wewnętrznych zarysowała się na początku 1981 roku, Leszek Moczulski wraz ze współpracownikami od kilku miesięcy był w więzieniu, ściśle izolowany i przez to niezdolny do wskazania, co robić w wypadku takiego zagrożenia. Miesiąc przebywania Leszka Moczulskiego w lipcu 1981 roku potwierdził władzom słusze przed nim obawy. Społeczeństwo skupione w "Solidarność", nie posiadając programu, podjęło najłatwiejszy program, ten, strajki, demonstracji oraz liczne konflikty następne. Trudno znaleźć poważniejsze działania wśród ruchów opozycyjnych w tym czasie, które wykraczałyby poza samoobronę, samokształcenie i samowielbienie. Program Samorządnej Rzeczypospolitej, rozważny i szlachetny w intencjach, nie sdołał wykształcić sił, mogących wprowadzić go w życie. A pod koniec roku 1981, dziesięć milionowa "Solidarność", mimo ewolucji ku programowi niepodległościowemu, nie potrafiła stworzyć silnej i sprawnej organizacji, mogącej powstrzymać reżim lub władzę wymierzyć kontruderzenie. Zaowocowało to klęską 13 grudnia.

21 grudnia 1981 roku Sąd Wojewódzki przekazał akta sprawy Sądowi Warszawskiego Okręgu Wojskowego, a wznowienie procesu nastąpiło 22 lutego 1982 r. Podczas pierwszego dnia rozprawy Leszek Moczulski wyjaśnia swoje stanowisko wobec stanu wojennego i ostrzeżenie przed walką z narodem, która musi się skończyć klęską władzy. Mimo dążenia Sądu do jak najszybszego zakończenia sprawy - proces ciągnie się jeszcze ponad pół roku. Przez ten czas Leszek Moczulski opracowuje program KPW i stara się wpłynąć na bieg wydarzeń, pisząc np. "List do Fryderyka Polaka", w którym czytamy: "Prowadzenie polityki niepodległościowej jest możliwe jedynie wówczas, gdy żyje naród; polityka narodowa nie może narazić jego substancji bez wystarczającej przyczyny: zagrożenia bytu narodowego. Przez cały czas swej aktywności politycznej uważałem za naszą zasadę działania konieczność ograniczenia kosztów nieuniknionych przeobrażeń w Polsce. Gdy ostatnio koszty te tak bardzo wzrosły - chodzi już nie o oszczędność przemian, lecz o przetrwanie."

Pod koniec września 1982 r., po zakończeniu przewodu sądowego, trwającego ogółem 169 dni procesowych, prokurator ppor. Tadeusz Gonciarz, podtrzymując wszystkie zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia, wniosł o wymierzenie Leszkowi Moczulskiemu kary 10 lat pozbawienia wolności - najwyższej przewi - Stańskiego oskarżyciel zażądał kary po 9 lat, a dla Tadeusza Jandziszaka - kary 6 lat pozbawienia wolności.

Wielkim zaskoczeniem dla wszystkich, a szokiem dla sądu - było ostatnie słowo Leszka Moczulskiego, w którym zawarł on swoje credo polityczne. Nawiązał o swoim stosunku do PRL, PZPR, stosunkach polsko-radsieckich, swojej opinii na temat przyszłości, rozmiarze obecnej rewolucji i fasie, w której się

"Leszek Moczulski. życie - idea" - - - - -

znajdujemy. "Historia smiecie tę władzę. Wznieśliśmy udział w tym proce-  
jako świadoma część narodu. Chodzi o to, ażeby proces ten przebiegał w z  
mniej konstytucyjnych dla Polski warunkach... W tych dwa latach dzieje się wię  
cej, niż w ubiegłym ćwierćwieczu i snaliśmy się snów na rozstajnych dro-  
gach, podobnie jak w 1945 roku. Tylko dzisiaj jest inna Polska. Młoda, nie-  
cierpliwą, wierzącą w Jutro... Jest to rewolucja całego narodu, choć nie ca-  
ły naród bezpośrednio w niej działa. Jest to po prostu Polska Rewolucja Na-  
rodowa... Rewolucja nie może zostać naprawdę przerwana, a będąc nakazem woli  
wyższej, niż wola jednostek, nie może być zniesiona. Może być przyhamowana,  
przymulona, a nawet przerwana na chwilę - i potem snów odnowa... Linia poli-  
tyczna KPN - szukać pola starcia, na którym przeciwnik nie może nas pokre-  
cić... Kończąc ten proces tak, jak go rozpocząłem w czerwcu 1981 roku. Nie-  
chcąc Rakowski zarsucił nam, że sni nam się Wielka Polska. To prawda. Tak  
jak prawda jest to, że walczymy o program małej Polski. Sni nam się Polska  
Wolna, Niepodległa, Sprawiedliwa - a więc Wielka... Tak, przyznają się. Sni  
mi się Wielka Polska. I, jeżeli prawo więcej nie przewiduje, proszę o 10 lat  
więzienia."

Sąd WOV w dniu 8 października skazał Leszka Moczulskiego na 7 lat więzie-  
nia. W uzasadnieniu wyroku, jako jego /LM - przyp. wyd./ motywację, napisa-  
no: "Motywem działania L. Moczulskiego był jego pogląd, że PRL jest skazana  
przez ESRR i pozbawiona niepodległości, a celem wiadomym tę walkę  
miało być utworzenie III Rzeczypospolitej."

Pe orzeczeniu Najwyższego Sądu Wojskowego, uprawomocniającym wyrok, Lesz-  
ek Moczulski został w lecie 1983 roku wywieziony do więzienia w Białymostku.  
Tam traktowany jest gorzej niż kryminaliści. Władze więzienne usiłują dopro-  
wadzić go do kapitulacji psychicznej, a więc do całkowitego psychicznego za-  
łamania. Od 7 grudnia 1983 roku wraz z Romualdem Szeremietiewem i Zdzisławem  
Stasiakiem, oraz prawoobornymi "Solidarności" Piotrem Bednarzem, Władysławem  
Praszyńskim, Patrycjuszem Kosmowskim i Andrzejem Szewczykiem, a także Edwardem  
Białym - prowadzi liczne akcje protestacyjne na terenie więzienia.

Ważnym nie sążniamy go nadal jest pełen woli walki i wiary w zwycięs-  
two. Mimo ciężkich warunków i złego stanu zdrowia prowadzi prace naukowe,  
uczy się języków obcych, wiele pisze i przygotowuje się do nowej fazy rewolu-  
cji.

Wróg numer 1 PRL, więziem polityczny od 47 miesięcy, przywódcą ideowy  
ruchu niepodległościowego dziś opuścił więzienie.

4 sierpnia 1984 r.

Andrzej Grot

#### PRZYPOMINIAMY!

Od 9 marca 1985r. Leszek Moczulski wraz z czterema innymi oskarżonymi Rady  
Politycznej KPN przebywa w PRL-owskim więzieniu. Są to: Krzysztof Król i  
Andrzej Szewczyński z Warszawy, Adam Szłomka z Katowic i Mariusz Wójcik z Lub-  
lina. Prawdopodobnie w chwili, gdy otrzymacie, Dredzy Goytelnicy, tę broszur-  
kę do ręki - teczył się bądzie ich, zapowiedziany na styżeni, proces. Kolej-  
ny akt terroru wobec niepodległościowców. Niech ich walka, praca i ofiara  
staną się naszą siłą. Wydawnictwo.

#### LESZEK MOCZULSKI - OSTATNIE SŁOWA PRZED SĄDEM WARSZAWSKIEGO OKRĘGU WOJSKOWEGO październik 1982

Drugo polemizowałem z prokuratorem. Oddalałem jego zarzuty prozno i poli-  
tyczne. Czyżby więc nie było podstaw do sankcji? Czy to nieporozumie-  
nie? - Nie! Nie ma nieporozumienia. Jestem oskarżony, że mogę podjąć poli-  
tyczne, społeczne, moralne - czynię mnie przeciwnikiem Państwa i od 1981 lat  
nie używam tego.

Ale dlaczego się tego, że są te poglądy o ograniczonej odpowiedzialności  
to poglądy Leszka Moczulskiego - i te poglądy trzeba odnieść. Ja się bra-  
ję w ten procesie tylko przed zarzutami umotywowanymi prawem. Ja nie jes-  
tam przeciwny. Przechodzę przed zarzutami. Nie bronię się przed zarzutami poli-  
tycznymi. Chcę tylko udowodnić, że wyrok w tej sprawie nie ma żadnej moty-  
wacji prawnej.

Mój stosunek do PRL. Powstała bez mandatu społecznego, prawnego, moralnego - i wbrew woli Narodu, narzucona siłą przez Stalina /o czym świadczy w. in. proces skiwski/, z akceptacją Roosevelta i Churchilla, w tajemnicy przed ich narzuceni i przekroczeniem ich konstytucyjnych kompetencji. Nie uwiarygodniła się w sposób przewidziany międzynarodowo - poprzez wolne wybory, zorganizowane w Jafole i przez porozumienie moskiewskie z czerwca 1945 roku. Nie skorzystała z żadnej okazji społecznego uwiarygodnienia się do 1990 roku. Ani w roku 1948, 1956, 1968, 1970, 1976. Świadczą w roku 1956 świadczą nadzieję. Była już blisko, ale wycofała się. Prawdopodobnie zbyt duży kredyt zaufania do jednej osoby - nie pozwolił dojść do tego koniecznego minimum.

Sedat umdam, że PRL jest odrębnym tworem państwowym, podobnie jak w zachyłkowym okresie i Rzeczypospolitej - monarchia Stanisław Augusta, osadzonego na tronie pod protektoratem cesarza Katarzyny w 1764 roku, mającej za sobą historyczne momenty, począwszy od porwania nieposzlakowanych senatorów w 1768 roku aż po Sejm Wielki, zdolna do Konstytucji 3 Maja, ale również do targowicy. Ale będąca odrębnym, polskim organizmem. Tak samo jak Królestwo Warszawskie, stworzone przez Kompartego, w sposób niewiarygodny, bezprecedensowy w całej historii Polski, okrzestowane przez Francuzów nie tylko gospodarsko.

Jak Królestwo Kongresowe z lat 1815-1830, to Królestwo o pięknej, liberalnej konstytucji. Było ono czymś znacznie większym niż Królestwo z lat 1918-1918, a zwłaszcza z 1832, ale mniejszym od aspiracji, potrzeb i możliwości Polaków.

PRL jest czymś nieskończenie większym od Królestwa Polackiego z lat 1831-1832, ale w istocie swojej jest to czwarta forma państwa, które jest odrębnym polskim tworem państwowym, które mimo swej ograniczonej suwerenności -aspikuje aspiracje większości obywateli.

Wszystkie te twory miały w sobie coś małego i wielkiego. Monarchia była zdolna do wielkich osiągnięć kultury, oświaty, gospodarki, do Sejmu Wielkiego i dwa powstała. Królestwo Warszawskie - do obrony honoru Polaków i pierzasej rzymskiej wojny od cesarza Jana III Sobieskiego. Królestwo Polackie - do Powstania Listopadowego. Prawie wygrało wojnę z największym ówczesnym mocarstwem. Ale jestem przekonany, że, tak jak tante - tak i PRL jest zdolna do czegoś wielkiego.

Mój взгляд на стoсунки польско-радиальские. Stalincowkie błędy - dla ZSRR, bo dla nas zerwanie z lat 1944-47, 1944-45 - nie zostały przewyżnione. Stalincowkie restrykcje o Polsce z lat 1944-45 - słamały nasze prawo do samostanowienia. Nierównoprawność, zmienna, ica się w czasie i historycznie malejąca - ciąży nad tymi stoсункami. Deklaracja rządu ZSRR z listopada 1956 r. o przywróceniu równoprawności, uprzednie bardzo naruszonej - nie dała wielkich następstw, a przekreśliła ją doktryna Brezniewa o "ograniczonej suwerenności" państw obosm. Na stосункach tych ciąży też eksploatacja gospodarska bezpośrednia i pośrednia, zmienna w czasie i historycznie malejąca w formach bezpośrednich, ale rosnąca w latach 70-tych w formach pośrednich, jak i groźba koncepcji inkorporacyjnych, stawianie Polsce zadania sadawalania interesów ZSRR /Bierut: by Polska była saporą w korytarzu przed Niemcami, Gierak: utworzyć korytarz między ZSRR i Niemcami/, oraz reakcyjna polityka ZSRR - popierania sił konserwatywnych, tj. bojącego się większych zmian w Kraju.

Mój взгляд на ПРЛ. Moralnie nie potrafiła uwolnić się od swej przeszłości, obiektywnie wyrażonej przeciw państwowości polskiej w latach 1918-47. Nie potrafiła wyrazić przeciw państwowości polskiej w latach 1947-1947 na ugrupowania polskie, co ciąży na niej do dzisiaj. Nie umiała znaleźć wspólnego języka z narodem przez cały okres 1944-1990 /na temat 1981 roku nie ma jeszcze żadnych pewnych okresach przywódcy, jak Gomułka czy Gierak - to nie partia jako taka - to obywatelstwo - mimo, a nawet wbrew "polonizacji" PRL-u. "Polonizacja" nie w znaczeniu zwiększenia ilości Polaków, tylko przesłania do niej alanc-



ntów polskiej świadomości. W latach 60-tych jakby pojawiła się szansa ser-  
wania tej obecności, gdyby PZPR przyjął szczerze program demokratyzacji, czy  
nawet patriotyzmu. Ale okazało się, że była to tylko manipulacja, nie prog-  
ram. Program gospodarczy Gierka tej szansy już nie dawał.

Na Stalina partia była obca społeczeństwu jako siła totalitarna, a choć  
później totalitaryzm ten degenerował się i rozsypanywał aż do 1980 roku -  
trwa on wciąż, choćby w fasadowych relikwiach.

Nigdy nie wyciągnęła wniosków z faktu, że przesyła do Polski jako siła  
narzucona i do dziś usurpuje sobie rząd, choć już nie dursz - bo z tego zre-  
zygnowała - to rząd nad narodem. Minął już okres, kiedy mogła podjąć walkę  
o uwiarygodnienie tego usurpatora. Może w latach 1976-1978 udałoby się  
jej to. Wtedy miała największe szanse.

PZPR uważa, że są interesy i wartości wyższe niż polskie i przedkłada je  
nad narodowe, choćby one, jak się nazywają - internacjonalizm, interes klaso-  
wy, solidarność socjalistyczna - różnie w różnych okresach. Opiera swój mo-  
nepol władzy na mistyfikowanych stosunkach polsko-radzieckich, twierdząc,  
że gwarantują jej władzy jest Moskwa. Ogranicza to swobodność i umiejęt-  
ność normalizacji stosunków polsko-radzieckich. System nasz, nawet w stosu-  
mku do Bułgarii, rednie - i dziś jest większy, niż bezpośrednio po wojnie.  
Ale PZPR miała zawsze dość siły, aby spokojnie patrzeć na cierpienia Pola-  
ków. Wielokrotnie przegrała praktyczny egzamin na rządzenie Polską. Dowied-  
ła, że do tej roli jest organicznie niezdolna. Ta niezdolność wynika z jej  
genetyki, z jej charakteru i całkowitej alienacji. Nie opuszcza ani jednej  
sposobności do popełnienia błędów lub wypuszczenia, a, trzeba przysiąc, że  
tych okazji jej nie brakowało. Mówiąc PZPR, wysię nie oczywiście o tych 3  
miliardach szłoków, ale o rządzącej elicie, liczącej 300-500 tys. aryste-  
kracji partyjnej, stanowiącej ok. 1,5% narodu.

Przed Wielką Rewolucją Francuską arystokracja stanowiła ok. 2-3,5% na-  
rodu, do tego dochodziła funkcjonariusze regime'u - a więc znacznie więcej. I  
wtedy ślicy powiedzieli: "Czym jest stan trzeci? - Wszystkim!" Ja dziś mó-  
wię: czym jest to 98,5%? - Czym narodem!

I tylko niektórzy w historii popełniali tę tragiczną pomyłkę, biorąc  
postulacjami palijanta za wolę Narodu...

Mój pogląd na PZPR. Historia znać tę władzę.

Ważnym udział w tym procesie jako świadoma część Narodu. Chodzi o to,  
ażby ten proces przebiegał w warunkach mniej kosztownych dla Polski. Czy to  
przekonanie narusza prawo? To przekonanie narusza na pewno interes panującej  
elity, ale broni interesu 98,5% - a więc całego narodu. Dlatego, że bronię  
go - to stoję przed tym sądem.

I dlatego, że bronię - to jestem dumny, że stoję przed tym sądem.

Akt oskarżenia obejmuje całkiem inny okres, niż ten, w którym się znajdu-  
jemy. Od 23 września 1980 roku upłynęły dwie epoki historyczne w dziejach  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a ściślej - druga epoka sблиła się do  
końca. W tych dwóch latach dał się więcej, niż w ubiegłym ćwierćwie-  
cu, i zmieścił się na rozstających drogach, jak w 1945 roku.

Tylko dziś jest inna Polska. Młoda, niecierpliwa, wierząca w Jutro...

Akt oskarżenia dotyczy schyłkowego okresu tzw. gierkowskiego marazmu. Na-  
tomiać proces ten kodczy się wtedy, gdy Polska od dwu lat ogarnięta jest  
rewolucją.

Manipulacja świadomością społeczną polega na tym, aby wszystko sprowa-  
dzić do kryzysu gospodarczego, saufania politycznego, moralnego itp. W ten  
sposób, różne przesylny eszatkowe miały stać się całościowym skutkiem.

Walka z rewolucją, czyli kontrrewolucja, polega m. in. na tym, by misty-  
fikować w świadomości narodu rewolucję, sprowadzić ją do czegoś innego.  
Ale honor, godność i rozum Narodu - to nie są setony do gry.

A także mistyfikacja jest nierealna.

Charakter znaczący tej rewolucji. Nie jest to jedynie rewolucja socjal-  
na, polityczna, demokratyczna czy niepodległościowa. Nie jest to rewolucja  
jednej części narodu przeciw innej. Zawiera wszystkie te elementy i nie jest  
żadna z nich, choć zawiera części każdej. Jest to rewolucja całego narodu,  
choć nie cały naród bezpośrednio, czynnie w niej działa.  
Jest to po prostu Polska Rewolucja Narodowa.

Rosnąć i rewolucja. Spójrzmy prawdzie w oczy. Jest to największa rewolucja w polskich dziejach. Inaczej - zmiana, niż w 905, 1830 i 1794 roku - przekształcających nas w państwa narodowe. W ramach tej faszystowskiej zmiany udział w postacie narodu. Tak wysoki stopień uczestnictwa jest ewenementem w skali światowej.

Rosnąć, w którym się spajaliśmy. Wskiera? Odeła się? Wskiera - i daleko jest od apogeum. Można się zakładać, ileś to rasy w historii wyłączały się siły niemiernie, by w końcu okazać niemierną słabość. Wielkie moczarnie, wspaniali władcy, bitni generałowie - potężni, poza granicę wyobraźni - wszystko to pada jak domek z kart, gdy wieje wiatr historii.

Rewolucja i kontrrewolucja. Jesteśmy pierwszymi z tej rewolucji, którzy stawiamy przed sobą. Jesteśmy pierwszymi. Odszliśmy się z tego, że jesteśmy pierwsi - także dlatego, że rewolucja nie może zostać zaprzęta, a będąc nakazem woli wyższej, niż wola jednostek - nie może być aniszesem. Może być przytkumiona, przerwana na chwila nawet, przytkumiona - i potem swów odzyska...

Linia polityczna KIM. Szukać pola starcia, na którym przeciwnik nie może nas pokonać. Być silniejszym moralnie i być silniejszym dzięki prawu, które nasz przeciwnik ustanowił, a teraz musi je łamać - a więc zwyciężyć jego moralnym i politycznym kosztem. Ten proces może nam przynieść tylko polityczne zwycięstwo - bez względu na wynik. Wyrok skasujący nie będzie klęską linii politycznego działania w granicach prawa, jak obawiał się Stasiński, a zwycięstwem tej linii, gdyż naspekaja nie tylko dotychczas potrzeby przeciwnika, nie wiadomo, czy aktualne po sześciu tygodniach. Na on udowodnił twardość, przed nieochronnym cofnięciem się.

Oba rodzaje wyroku - skasujący i uniewinniający - otwierają zwycięstwo dla linii rewolucji bez rewolucji w kategoriach politycznych. Kategoria w kategoriach moralnych - zwycięstwo już dawno odnieśliśmy. Udowodniliśmy, co warunek jest godność człowieka i poszanowanie własnych przekonań. Jesteśmy zwyciężczykami w każdym okresie, nawet w czasie najbardziej dramatycznym. Przekonaniami w naszym sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego, przed Nizobecnosci Opatrzności.

I, proszę wysokiego sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego, przed Nizobecnosci Opatrzności. Dziś mamy już znaczenie większą pewność, niż w okresie objętych aktem o-karzenia - że ta wirja sięci się. Kończymy proces tak, jak go rozpoczynamy w okresie 1987 roku. Nieczyszaw Rakowski sarsucił nam, że śni nam się Wielka Polska...

Te prawda. Tak jak prawda, jest to, że walczyliśmy z programem małej Polski. Śni nam się Polska Wolna, Niepodległa, Sprawiedliwa - a więc Wielka. Sen o Wielkiej Polsce... Był sen o spadzie i sen o chlebie. My i tego

... Snu polskiego bandosa, co za ciężką pracę chleba i buta dla niego zabrakło, snu polskiego rewolucjonisty, szychającego gdsied pod płotem. wdeptanego w błoto - bo ocalił honor Polski...

Pisarz Józef Piłsudski: "... w wychodku, jakim jest nasze życie, być nie mogą - to ubliża.../ To nie sentymentalizm, nie mangajstwo, nie maszynka ewolucji społecznej esy tam co, to zwyciężajne osłowiesadstwo.../ Nie rozpacza, nie poświęcanie naszą kieruje, a chęć zwyciężenia i przygotowania zwycięstwa.../"

Tak, przysnają się. Śni mi się Wielka Polska. I, jeżeli prawo więcej nie przewiduje, to proszę o 10 lat więzienia.

Leszek Moczulski

Wydawnictwo Polskie - Katowice styczeń 1986.  
"Biblioteka 'Konfederata Śląskiego'" nr 3. Cena: 63

